

Buka, O kotu i o płotu

[Intro]

Chciałbym Wam opowiedzieć pewną historię
O kotku i o płotku, więc proszę
Posłuchajcie mojej historii, bo warto
Naprawdę, 1,2,3,4,5,6,7,8,9,10,11, a było to

[Zwrotka]

Raz pewien kotek wlaź na płotek
Zwichnął se nogę, bo miał na płotek popęd
Ożesz człowiek, ja pierdolę co za kot-man
Teraz jak w kotle gotuje się, powiesz
Że z płotkiem - to nie przelewki
Wystawił go, więc dostał depresji
Teraz tabletki, bezsenność i kreski
Jarał jak perszing i został bezdzietny
Bezwiedny, bez beki, bez floty na leki i dragi
Oj biedny bez swojej kobiety, nie mógł se poradzić
Próbował się zabić, po alko prowadził
Chciał uderzyć w auto - niestety nie trafił
Chciał uderzyć w drzewo - wyjechał z Sahary
Dlaczego? Bo nie był pijany
Bo koty to głąby z siedmioma zyciami
Bo się nie nawali siedmioma litrami
Posiedział w więzieniu za handel dragami
Odkąd go złapali nigdy nie zapalił
A potem jak wyszedł, pomyślał że wali
Tą ciszę i piszę testament dla Ali
Płoteczka, zostawił w nim Whiskas
Pustyska miska, to pyszna, bajeczka, lecz jaki z niej morał?
Nie tykaj koteczka, a tymbardziej płotka

[Outro]

No i dziękuję, że wysłuchaliście, to jest właśnie to
O to chodziło, było warto, naprawdę
To taki morał ma w sobie, że sobie
Nawet nie wyobrażacie, a teraz
Scratchyk wejdzie, raz, dwa, trzy i